

Leszek Kleszcz

*Antyutopie, czyli o kryzysie przyszłości*

[résumé]

Myślenie utopijne pełni szereg funkcji, między innymi, obok dziejotwórczej czy wartościotwórczej, pełni funkcję krytyczną w sensie intencjonalnym, to znaczy „czyni widocznym”. Najczęściej owo „czynienie widocznym” polega na wskazywaniu innej rzeczywistości, pozytywnej alternatywy, możliwości kryjącej się w istniejącej rzeczywistości. To właśnie owo „dobre – nieistniejące miejsce”, czyli klasyczna utopia. Czasami jednak owa funkcja polega na wskazywaniu potencjalnych zagrożeń kryjących się w istniejącej rzeczywistości. Wtedy myślenie utopijne przybiera kształt antyutopii. Ten drugi typ myślenia utopijnego zawsze był obecny, ale ze szczególną siłą ujawnił się w wieku XX-tym, będąc przejawem szerszego zjawiska, które można określić jako „kryzys przyszłości”. W swoim wystąpieniu przedstawię kilka najgłośniejszych antyutopii, reprezentujących zarazem główne rodzaje zagrożeń stojących obecnie przed ludzkością. Zasadnicza część mojego referatu będzie dotyczyła motywów zawartych w powieściach H. G. Wellsa, A. Huxleya, G. Orwella i R. Burgessa.

Filozoficznym wstępem do antyutopii, a zarazem swego rodzaju punktem odniesienia jest Nietzscheańska krytyka kultury, której najbardziej znanym przejawem są jego uwagi o „ostatnim człowieku”. W literaturze nurt antyutopii zapoczątkowują prace G. H. Wellsa: *Gdy śpiący się budzi*, *Wehikuł czasu* czy *Wyspa doktora Moreau*. Wells zastanawiał się nad konsekwencjami postępu naukowo-technicznego. Z jednej strony, dostrzegał on ogromne możliwości, jakie otwiera przed człowiekiem nauka, dostarczająca narzędzi umożliwiających kształtowanie rzeczywistości w stopniu niespotykanym dotychczas, ale z drugiej strony, pojawiają się ograniczenia wynikające z „natury ludzkiej”. Stąd w jego powieściach pojawia się pytanie: czy człowiek rzeczywiście nadaje się do odgrywania roli „nowego Stwórcy”?

Powieść Huxleya *Nowy wspaniały świat* możemy odczytywać jako próbę rozwinięcia wspomnianego Nietzscheańskiego obrazu świata „ostatnich ludzi”. O ile u Huxleya mamy przedstawioną „miękką” postać społeczeństwa totalitarnego, o tyle

Orwell przedstawia jej „twardy” obraz. Z kolei w powieści Burgessa pojawia się motyw związku pomiędzy językiem, myśleniem i zachowaniem – to problem, który obecnie nabiera szczególnej aktualności. Jak się wydaje, przeżywamy obecnie rewolucję podobną do tej, jaką przedstawiał Platon w *Fajdrosie*, zastanawiając się nad konsekwencjami przejścia od mowy do pisma. Jeżeli rzeczywiście „przekaznik jest przekazem”, to rodzi się pytanie o to, jaka kultura, jaki typ człowieczeństwa wyłoni się w wyniku przejścia od druku do mediów elektronicznych, czy też jakie zmiany spowoduje coraz powszechniejsze zastępowanie pisma obrazem?